

Dziennik Łódzki

№ 13.

Środa, dn. 13 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Dymisja Lavalla.

Rokowania ze stronnictwami przed utworzeniem nowego gabinetu.

PARYŻ, 12. 1. (PAT.) Dziś otwarta tu została tegoroczna zwyczajna sesja parlamentu. Na przewodniczącego izba wybrała ponownie Bouissona. W senacie i w izbie deputowanych najstarsi wiekiem członkowie otwierając posiedzenia wygłosili tendencyjne przemówienia, w których oddano również hołd pamięci min. Maginot; na znak żałoby obie izby zawiesiły posiedzenie na 15 minut. Po zakończeniu głosowania w sprawie wyborów prezydium izby deputowanych premier Lavall odbył krótką rozmowę z szeregiem wybitniejszych posłów, m. in. z prezesem partii radykalnej Herriotem oraz z przywódcą partii socjalistycznej Blumem.

O godz. 17.25 Lavalle opuścił izbę udając się do prezydium rady ministrów. W kulisach izby zapewniano, że podczas rozmowy Lavalla z Blumem, premier oświadczył przywódcę partii socjalistycznej, że jeżeli mu nie proponuje wstąpienia do nowego gabinetu unii narodowej, który zamierza utworzyć, czyni to jedynie z tego względu, że jak mu wiadomo, socjaliści związani postanowieniami ostatniego ich kongresu partyjnego nie mogą mu przyrzec swego poparcia.

Lavalle miał dodać, że ma natomiast nadzieję pozyskać partię radykalną i w tym celu zamierza ofiarować tękę ministrowi spraw zagranicznych Herriotowi. Propozycję tę postawił Herriotowi premier w czasie rozmowy, jaką odbędzie wieczorem: Herriot — oświadcza w kulisach — że chce zapewnić przed udzieleniem definitywnej odpowiedzi porozumieć się ze swoją partją. Właściwe narady z przedstawicielami poszczególnych frakcji rozpoczną się dziś wieczorem w min. spraw wewnętrznych.

PARYŻ, 12. 1. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu partii radykalnej omawiano sytuację, jaka wytworzyła się z powodu przesilenia gabinetowego i w związku z tem możliwość jej współpracy z rządem. Większość zebranych oświadczyła się przeciwko propozycji Lavalla, jednakże po przemówieniach przywódców Herriota i Chautempsa frakcja zdecydowała odłożyć dyskusję na ten temat do chwili przedstawienia im oficjalnych propozycji. Żadne rezolucje nie zostały więc jeszcze powzięte.

O godz. 18-ej premier Lavalle odbył dłuższą konferencję z Herriotem. Rezultaty tej konferencji dotychczas nie są znane. Od godz. 20-ej partja radykalna obraduje nad propozycjami, jakie Lavalle uczynił Herriotowi w sprawie w sprawie współpracy partii radykalnej z rządem.

PARYŻ, 12 stycznia. (PAT.) — Po naradzie z Briandem prem. Lavall oświadczył dziennikarzom, że rozmowa miała charakter bardzo przyjazny i potwierdziła zgodność poglądów obu mężów stanu we wszystkich kwestiach. Bezpośrednio po naradzie z Briandem prem. Lavall udał się do prez. Doumera, któremu złożył sprawozdanie.

Następnie odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym prem. Lavall

wygłosił krótkie expose o sytuacji międzynarodowej podkreślając, że powstała konieczność powołania do kierowania sprawami publicznymi jaknajwiększej liczby stronnictw. Rada ministrów zaaprobowala całkowicie stanowisko Lavalla. Ministrowie w dowód solidarności złożyli swe teki do jego dyspozycji. Zbiorowe pismo, w którym ministrowie oddają do dyspozycji premiera zanie-

sione zostało do gmachu M. S. Z., gdzie Briand położył swój podpis.

PARYŻ, 12 stycznia. (PAT.) Agencja Havasa podaje, że dymisja całego gabinetu nastąpiłaby wówczas, gdyby Heriot zgodził się współpracować z Lavalle, w przeciwnym razie Lavall zatrzyma większość swych współpracowników.

PARYŻ, 12 stycznia. (PAT.) — Premier Lavalle przedstawił prezydentowi zbiorową dymisję całego gabinetu.

Prezydent powierzy zapewne jutro Lavallowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Rada Ministrów uchwaliła projekt zmiany ustawy o ustroju samorządowym.

5-cio letnia kadencja — Granice wieku przy czynnym oraz biernym prawie wyborczem. Zniesienie prezydów rad miejskich z wyjątkiem Łodzi, Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa i Wilna.

WARSZAWA, 12.1. tel. wł. Uchwalony na onegdajszym posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o zmianie ustroju samorządu terytorjalnego przeprowadza częściową reformę tego ustroju. Projekt czyni zadość idei należącego do szarmonizowania administracji samorządowej z administracją rządową Z pośród ważniejszych kwestyj, jakie projekt nowej ustawy reguluje, zasługują na uwagę następujące: posuwa on znakomicie naprzód sprawę ujednostajnienia nazw i kadencji organów samorządowych.

Kadencja w gminach wiejskich i miejskich i powiatach trwać ma 5 lat, przez to zostanie wprowadzony czynnik większej stałości. Ustawa ujednostajnia dla całego państwa główne zasady czynnego i biernego prawa wyborczego. Cenzus wieku dla czynnego prawa wyborczego podniesiony zostaje do 24 lat, dla biernego do 30 lat. Następnie reforma luźwzględnie postuluje silnej gospodarczo, wprowadzając nowe kryteria, którym winien odpowiadać okręg administracyjny, stanowiący gminę, co w konsekwencji pociągnie za sobą konieczność zmiany granic obecnych gmin — ich łączenia, względnie dzielenia.

Projekt ustawy znosi zgromadzenia gminne i przenosi ich kompetencje na rady gminne, pewne zaś czynności rad na zarządy. Wybór wójtów należących do rad gminnych. Podobne reformy projekt przeprowadza w gminach miejskich, ujednostajniając również skład ich organów, sposób powoływania członków zarządów i t. p. Na uwagę zasługuje przepis, znoszący odrębne prezydja rad miejskich.

Na posiedzeniach rady przewodniczyć będzie burmistrz, z wyjątkiem rad miejskich w Łodzi, Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie, gdzie przewodniczyć będzie prezes wybrany przez radę.

Scislemu rozgraniczeniu ulegnie dalej zakres działania między organami stanowiącymi, a zarządzającymi w gminach miejskich i wiejskich. Dalsze rozdziały projektu rządowego

zawierają przepisy, dotyczące zawodowych i niezawodowych członków organów zarządzających, gmin uzdrowiskowych o charakterze użyteczności

publicznej, kontroli wewnętrznej (własnej), w związkach komunalnych, oraz nadzoru państwowego.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu Modyfikacja przepisów postępowania karnego. Do wymogów życia winna być przystosowana ustawa.

WARSZAWA, 12.1 (PAT). Otwierając posiedzenie Sejmu marsz. Świątowski uczcił w przemówieniu pamięć tragicznie zmarłego posła Waryńskiego.

Izba wysłuchała przemówienia stojąc. Z kolei ślubowanie poselskie złożył pos. Średnicki (BBWR).

Izba przystąpiła do wniosku komisji prawniczej o noweli zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego, oraz do wniosków Ch. D. i Str. Lud. w tej samej sprawie.

Referent pos. Paschalski stwierdza, że niektóre istniejące przepisy nowego postępowania karnego w niektórych punktach okazały się niezgodne z wymogami życia.

Nowelizacja tych przepisów stanowi konieczność państwową.

Referent omawia niektóre zmiany, wprowadzone przez komisję. Następnie przemawiał pos. Babski stając w obronie wniosków swego klubu i uskarżając się na wprowadzenie polityki do sądownictwa.

Posel Bittner (Ch. D.) oświadcza, że klub jego odnosi się z dużym sceptycyzmem do wprowadzanej noweli.

Posel Nowodworski twierdzi, że nowelizacja postanowień obowiązujących tak niedawno przychodzi zbyt szybko i należałoby jeszcze poczekać.

Z kolei zabrał głos poseł Świątowski (PPS), który mówi, że projekt jest wniesiony ze względów fiskalnych. Proponowane obecnie zmiany polegają na przyspieszeniu postępowania kosztem

bezpośredniości i kosztem swobody obrony.

Posel Bilak (Kl. Ukr.) uważa za nie właściwy przepis, że uszkodzenie ciała niema być nadal ścigane z urzędu. Posel Somerstein (Kl. żyd.) podkreśla, że minimalne poprawki komisji pozostawiły w noweli wiele rzeczy przeciwnych nowoczesnym pojęciom o postępowaniu karnem.

Pos. Krysz (Str. Lud.) uważa, że proponowana zmiana jest pogorszeniem przepisów, które obowiązywały dotychczas.

Posel Trąmpczyński (Kl. Nar.) staje w obronie poprawki Klubu Narodowego, która do art. 50 kodeksu dodaje przepis, że orzeczenie oznajmienia przez doręczenie odpisu powinno zawierać nazwiska sędziów orzekających. Poprawkę tę mówca motywuje obszerniejszymi wywodami.

Po przemówieniu referenta posła Paschalskiego projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu w brzmieniu komisyjnym.

Marszałek odesłał w I czytaniu do komisji szereg projektów rządowych ustaw. Co do projektu regulacji granic nieruchomości państwowej w Gdańsku poseł Kornecki zauważył niedokładności w opracowaniu tego projektu. Marszałek odesłał projekt ustawy do komisji skarbowej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w piątek 15 b. m. o godz. 16.

Uratowani z objęć czarnej śmierci.

Szczegóły cudownego ocalenia górników na kopalni „Karsten-Centrum”.
Dalsza akcja ratunkowa.

BYTOM, 11 stycznia.

Wiadomość o cudownym uratowaniu 7-miu górników na kopalni „Karsten-Centrum”, wywołała niezwykłą radość. Rozniosła ona się lotem błyskawicy netylko po terenie Śląska Opolskiego, ale również po całych Niemczech i Polsce.

Ludzie uratowani tak szczęśliwym sukcesem akcji ratunkowej, wierzyć nie chcieli, że jest to prawda. Wszyscy mówią o tem i wszyscy uwatają, że uratowanie 7-miu zasypanych górników w tych warunkach mogło mieć miejsce tylko przy pomocy siły nadludzkiej... Uratowanie jest... cudem prawdziwym.

Sześć dni i sześć nocy, zamknięci wśród gruzów, w ciasnej komórce, pełnej pyłu węglowego, bez jedła i napoju, bez światła, ba, nawet bez powietrza, które tylko przez szczeliny gruzów do trzech mogło do ofiar, żyli zasypani górnicy wbrew wszelkim przypuszczeniom.

Uradowani i rozczarowani.

Na wieść o uratowaniu zasypanych górników, setki i tysiące ludzi pośpieszyły do Bytomia, Karbia i okolicy przed kopalnię, by upewnić się, kto został uratowany. Przedewszystkiem przybyły na miejsce rodziny ofiar katastrofy. Z ukrytą w sercu nadzieją spodziewały się one ujżenia swoich najbliższych, wzgl. zobaczenia ich nazwisk na tablicy kopalnianej. Połowa doznała rozczarowania...

Zarząd kopalni dopiero około godz. 23 ogłosił nazwiska uratowanych. Do tego czasu masy ludzi stały przed wejściem na kopalnię. W międzyczasie spostrzeżono tylko, jak ktoś pobiegł po jedzenie dla uratowanych i jak zajęczał kilka razy samochód Spółki Brackiej, odwożąc uratowanych do szpitala.

Wzruszające chwile powrotu do życia.

Kolumny ratownicze zmieniały się (i zmieniają nadal przy ratowaniu pozostałych) co 8 godzin, a więc trzy razy na dobę, mianowicie o godz. 14-ej, 22-giej i 6-tej.

Po usunięciu części gruzów rękami, trzeba było dla dalszej akcji ratowniczej zastosować wiertarki dla przebitcia wielkich złomów węgla, które zatarasowały chodnik.

W niedzielę, przed godz. 15-tą, górnik przebijający taki złom węgla spostrzegł, że świder przeszedł na drugą stronę, gdzie musiała być wolna przestrzeń.

W kilka minut później usłyszano pukanie, na które zaraz odpowiedziano.

Natychmiast rozpoczęto pracę nad rozszerzeniem otworu i gdy prace tak daleko się posunęły, że można było przez otwór zajrzeć do środka, zaświecono w ciemności laski elektryczne. Ze zdziwieniem i niemalą radością ujrzano pięciu górników w pozycji siedzącej, dwóch zaś leżących. Oczywiście, radość po stronie uratowanych była nie do opisania, lecz byli oni za słabi, aby za popędem serca powitać i podziękować tym, którzy ich wybawili. Śmiech i płacz na przemian ogarnął w tej przedziwnej chwili wszystkich obecnych, znajdujących się blisko 800 mtr. pod ziemią.

Powoli wydobywano przez wąski otwór jednego górnika po drugim.

Pierwszy wyniesiony został z kryjówki 25-letni ładowacz Paweł Kulpok z Miechowic, żonaty i ojciec dziecka.

Wydobyto go w kilka minut po godz. 18. Przebywał razem z swoimi towarzyszymi 14 godzin w zamkniętym grobie. Był on dość silny, tak, że mógł zaraz być odwieziony do szpitala. Śnił się i płakał, całując się ze swoimi wybawcami.

Po Kulpoku wydobyto ładowacza Alojza Starzyńskiego z Miechowic, żonatego oraz układacza rur Alfreda Szlamę z Bytomia. I oni byli dość silni.

Pierwszą ich prośbą były... papierosy!

Szlama miał humor nadzwyczajny. On to w ciągu całego czasu pokrzepiał kolegów na duchu. Mimo tragicznego położenia, Szlama w ciągu długich ciemnych godzin, w których wahały się życia ludzkie sypał żartami, osładzając kolegom ciężkie chwile.

Po posiłku, obaj uratowani wyjechali na powierzchnie, skąd za Kulpokiem powędrowali do szpitala.

Tymczasem niebezpieczeństwo czyhało na wszystkich. Urzędnicy, sprawujący nadzór, musieli nawoływać do ostrożności, ale górnicy nie zważali na niebezpieczeństwo.

Szykany w stosunku do prasy polskiej.

Chcąc zebrać szczegóły, jak uratowani spędzili 6 dni w grobie niemal sprawozdawca „Polonii” katowickiej udał się do szpitala Sp. Brackiej w Bytomiu, aby porozmawiać z uratowanymi nie dopuszczono go jednak do nich.

Represje te zastosowano (tylko wobec przedstawicieli prasy polskiej — niemieccy dziennikarze mogli rozmawiać z uratowanymi całymi godzinami).

Wrogi stosunek do przedstawicieli prasy polskiej istnieje również w zarządzie kopalni Karsten-Centrum.

Jak z powyższego wynika, zarząd kopalni musi mieć poważne przyczyny do utrudniania prasie polskiej zbierania wiadomości o katastrofie.

Brüning zachwiany.

Wybór Hindenburga nie dokona się na drodze parlamentarnej.

BERLIN, 12.1. „Deutsche Allg. Ztg.” notuje pogłoskę, jakoby w związku z niepowodzeniem rokowań rządu Rzeszy z opozycją narodową o przedłożenie prezydentury Hindenburga, stanowisko kanclerza Brüninga miało zostać zachwiane.

Pogłoski te — podkreśla dziennik — traktować należy z największym zastrzeżeniem.

PARYŻ, 12.1. Odmowne stanowisko Hitlera i Hugenberga wobec propozycji Brüninga co do prolongowania drogi uchwały parlamentarnej kadencji prezydenta Rzeszy komentuje d. siejsza prasa paryska jako klęskę polityczną kanclerza.

Na kopalni Karsten-Centrum prowadzono gospodarkę rabunkową, oszczędzając na materiale i pracy dla zabezpieczenia zdrowia i życia górników. Rada załogowa, w której większość stanowią hitlerowcy, patrzyła na tę gospodarkę przez palce.

Podkreślić trz. ba, że większość dotkniętych katastrofą górników to Polacy.

Dalsza akcja ratownicza.

Na kopalni kolumny ratownicze pracują dalej, przy czem górnicy mają nadzieję, że również siedmiu dalszych zasypanych towarzyszy uda się uratować.

Zarząd kopalni nie ma jednak tej nadziei i oficjalnie oświadcza, że los dalszych siedmiu górników nie jest mu znany.

Tymczasem górnicy kolumny ratowniczej opowiadają, że sprowadzono z Raciborza jakiś aparat, przy pomocy którego usłyszano wprawdzie bardzo słabe, jednak tylko od zasypanych mogące pochodzić skrobania. Świadczyłoby to o tem, że jeszcze ktoś z zasypanych żyje.

Inni górnicy mówią, że kolumna ratunkowa dotarła już do miejsca, gdzie mają być zasypani dwaj górnicy, przyniesieni ciężkimi głazami tak, że widać tylko ich nogi. Usunięcie głazów ma napotykać na duże trudności. Oficjalnie zaprzeczają tej wiadomości i uważają ją za wyssaną z palca.

Czy pozostałych siedem ofiar katastrofy będzie można uratować? — oto pytanie, które dręczy wszystkich...

„Echo de Paris” twierdzi, że prestiż polityczny obu stronnictw prawicowych poważnie wzrósł. Przez zręczne manewrowanie obu stronnictw kanclerz poniósł porażkę.

Tego samego zdania są i inne dzienniki, nie wylczając lewicowych, jak np. „Oeuvre”.

BERLIN, 12.1. (PAT). Ogłoszono tu komunikat Biura Wolfa, wg którego prez. Hindenburg po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Brüninga wyraził życzenie, aby zaniechano dalszych prób rozwiązania sprawy przedłożenia mandatu prezydenta Rzeszy w drodze parlamentarnej.

Z pobytu rumuńskiego min. spraw zagr. w Warszawie.



Na ilustracji naszej widzimy ks. Głikę przed wyjazdem z Polski w otoczeniu prasy polskiej i zagranicznej.

Właściciel tomaszowskiej fabryki, Bornstein popełnił samobójstwo.

Tomaszów Maz. 12.1 (PAT) Dziś o godz. 13.40 popełnił samobójstwo w swym kantorze fabrycznym wystrzałem z rewolweru w prawą skroń znany prze-

Senacka kom. spr. zagr.

WARSZAWA 12.1. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych przystąpiono do dyskusji nad expose min. Zaleskiego. — W posiedzeniu wziął udział min. Zaleski oraz d.r. Szumlakowski. Referent sen. Lewenherc podnosi spokój i aktywność polskiej polityki zagranicznej i jej niezawadzoną wolę utrzymania pokoju i zasadzie istniejących traktatów.

Po przemówieniu sen. Dębskiego PPS i sen. Korfanteo (CH) przemawiał sen. Wielowiejski polemizując z przedmówcami. Posiedzenie zakończono o g. 16.

Nowy sukces Rana.

NOWY YORK 12. I. Bokser polski Edward Ran w drugiej rundzie pokonał knock-outem znanego boksera Mc. Namara.

Zarządzenie władz wobec święta komunistycznego.

WARSZAWA, 12.1. (tel. wł.) — W związku ze świętem komunistycznym t. zw. „Trzech L.” (Lenin, Liebknecht, Róża Luxemburg), oraz ze wzmogoną akcją komunistyczną, władze centralne wydały zarządzenie surowego przestrzegania porządku od dnia 12 b. m. oraz bezwzględnie niedopuszczania do zbierania się dla demonstrowania na ulicach.

Niezwykły dokument.

BERLIN, 12.1. (PAT). Prasa publikuje dokument, wydany przez okręgową organizację Hitlera „Wunderwesterwald”. Dokument ten wydano pewnej żydówce, obywatelce finlandzkiej, nazwiskiem Bade. Miała on jej zapewnić nietykalność na wypadek rozruchów lub rządów Hitlera. Za wydanie tej przepustki organizacja Hitlera miała otrzymać 5000 mk. Po napadzie na Bade'ową, dokonanej przez hitlerowskie oddziały szturmowe, zwróciła się do organizacji Hitlera z prośbą o wydanie jej takiej przepustki za cenę 3000 mk. Pozostałe 2000 mk. miała ona dopłacić po wydaniu tego niezwykłego dokumentu.

W kopalni Karsten-Centrum

znaleziono dwa trupy górników.

KATOWICE, 12.1. — Po wydobyciu siedmiu żywych górników z kopalni w Karsten-Centrum, drużyna ratownicza odnalazła wczoraj dwa trupy Akcja ratunkowa trwa. Jest nadzieja, że uda się jeszcze ocalić dwu lub trzech górników.

W ciągu nocy ubiegłej nie słyszano już żadnych stuków, co świadczyłoby, że odcięci od świata górnicy są nieprzytomni.



Pal tylko gilzy

„LUKSUSOWE”

wytwórn „ŚWIATOWID”

19, Cegielniana ŁÓDŹ, tel. 134-86.



mysłowicz Ignacy Bornstein.

Przy denacie znaleziono 2 listy, jeden do rodziny, w którym prosi o zapiekiowanie się żoną i córką, a drugi do policji w którym oświadcza, że popełnia samobójstwo.

Według krążących w Tomaszowie pogłosek powodem samobójstwa była depresja w związku z pełnieniem przez zmarłego obowiązków nadzorey sądowego nad upadłą firmą Benjamin Gutter w Łodzi.

„Niema dla nas miejsca na świecie”.

Okrzyk rozpaczony wydzierający się z piersi bezrobotnych w kraju i na emigracji.

Konkurs na „pamiętnik bezrobotnego” w Łodzi powinien zebrać obfity materiał.

Polski Instytut gospodarstwa społecznego zwołał konferencję w sprawie konkursu na „pamiętnik bezrobotnego”, w celu zebrania dokumentów, któreby oświetliły sprawę z punktu widzenia subiektywnych przeżyć ludzi, bezpośrednio dotkniętych klęską bezrobocia.

Bezrobotni na emigracji.

Ileż materiału dalyby w tej mierze — gdyby były spisane — pamiętniki naszych emigrantów na roboty sezonowe do Niemiec, tych „wybrakowanych” którzy z punktów etapowych wracają, i tych rugowanych na zimę do kraju, a wreszcie tych kobiet — matek nielegalnych, które już do wioski rodzinnej wstydzą się wrócić, zostają w Niemczech, i przechodzą takie tragedje, jak np. owa przed 2 laty osądzona dzieciobójczyni, która 2 synków zabiła w szale rozpaczony, gdy jej po kilku miesiącach szukania pracy powiedziano, że ją przyjmą, ale tylko z jednym dzieckiem a nie z trzema.

Ileż materiałów dalyby przeżyca naszych emigrantów i emigrantek we Francji, choćby tylko tych, których zeznania i z którymi rozmowy cytował red. Hieronimko w swej prelekcji na ostatnim zebraniu Tow. polityki społecznej, w Warszawie, operując materiałem zebrany skrzętnie i pracowicie wśród wieloletniej działalności swej na emigracji we Francji.

Depresja i obłęd.

Przeniesieni w obecne środowisko, obecne warunki bytu, nie mający do kogo ust otworzyć, aby po polsku pogadać nie znający języka poza pewnym zasobem zdobytych już w pracy wyrazów, nie orjentujący się w warunkach kontraktu, nie umiejący obronić się w razie oskarżenia o porzucenie pracy lub o włóczęgostwo w razie szukania nowej, nawet po wygaśnięciu pierwszego kontraktu, ciągnięci po więzieniach, wpadają wreszcie w taką depresję duchową, że kończą w wielu wypadkach melancholją, nieuleczalnym wypadkiem w takich warunkach obłędem. A że we Francji jest milion psychopatów i z tego 20 proc. ledwie ma miejsce w szpitalach, — cóż dziwnego, że tych obcych, nie umiejących wysłowić się biedaków trzymają w więzieniach, zamiast leczyć. Trzeba Polaka, by dopiero zwrócić uwagę władz i lekarzy, że to obłąkani.

„Mnie niema”.

Na proscie umysły niektórych naszych wieśniaków bezrolnych, którzy wyjechali na roboty rolne do ferm francuskich, wyrwanie ich z gruntu ojczystego podziłało deprymująco odrazu wskutek osamotnienia wśród obcych i obcojęzycznych. Oto pastuch który przeszedł granicę powiatu w poszukiwaniu innej służby. Jest tak mało rozwinięty umysłowo, że nie pamięta ani tej cudzoziemskiej nazwy fermy, na której pracował, ani nazwiska gospodarza. (Niemożliwe? — Możliwe. Próbę postucha odpowiedzi, dawanych nieraz podczas rozprawy na sądzie dla nieletnich w Warszawie; nie wziął też stamtąd swoich dokumentów (a może mu je gospodarz zatrzymał?)

i nie jest w stanie zrozumieć, za co go aresztują. A policja sądzi, że to notoryczny włóczęga, udający brak pamięci. Podczas przesłuchania przez delegata opieki polskiej lka ciężko, błaga, aby kazano go wypuścić, nie może zrozumieć, że ten Polak z nim mówiący, nie może go z sobą zabrać.

Oto inny, który na wszelkie pytania odpowiada tylko — „Jestem Polak”. Niema dokumentów, więc sądzono, że to udający warjata bandyta. Odciski jego palców obeszły wszystkie archiwa policyjne i okazały się nigdzie nienotowane. Postać trzęsąca się, usta otwarte, wzrok bez wyrazu, — takiego trzymają w więzieniu.

— Jest taki, który mówi: „Mnie niema”. Siedział w więzieniu za brak dokumentów, które zostały w jego miejscu pracy, gdzie? — nie pamięta. Jakies widocznie niefortunne tłumaczenie sędziego utkwilo w tej biednej głowie: niema dokumentów, więc prawie i jego niema.

W więzieniu.

— Jaki taki, który ma papiery w porządku, ale chodzi bez pracy i bez pieniędzy, więc aresztowany. Red. Hieronimko pyta — Ile lat pan we Francji? — 15 lat. — Ile czasu w więzieniu? — 15 lat. — Tłumaczy mu p. H., że aresztowany był przed 3 dniami dopiero i to pierwszy raz. — Co mi pan tu wstawia. Przecież ja lepiej wiem. — Ma pan żonę i dzieci? — Mam. — Jak dawno je pan widział? — 15 lat temu. — A to było przed miesiącem. Zwarjował po opuszczeniu go przez żonę.

W więzieniu kobiecem jest np. Agnieszka W. Błada, zamysłona, wzrok wzniesiony w górę, ubrana w złachmaniony płaszcz i łapcie, jest przedmiotem naigrywań. Lat temu 10 przybyła na kontrakt rolny. Liczne późniejsza aresztowania doprowadziły ją do obłędu na tle mistycznym: chce wyjść z więzienia, bo za murami w błękicie niebios słucha ją Matka Boska i gwiazdy uśmiechają się do niej, a tu ich niema. Na dokuczające jej towarzyski nie zwraca uwagi: gdy wyjdzie i to niebo błękitne zobaczy, będzie się modlić za wszystkich, wtedy ludzie się poprawią.

— Oto inna, inteligentna, mówiąca po angielsku (francuskiego nie zna), starannie wychowana Polka, studiowała medycynę w Stanach Zjednoczonych, przyjechała do Paryża z jakimś mężczyzną, który ją okradł i zostawił bez grosza. Musiało to na nią podziałać fatalnie, że zaczęły się rwać światła umysłu. Do więzienia dostała się za jakąś drobną kradzież w jednym ze sklepów już w pełnym rozwoju obłędu. Przywitała red. Hieronimkę obietnicą pomówienia o nim z wysoko postawioną osobą w Polsce, która zapewni mu karierę, ofiarowała się go leczyć, bo uważa, że jest chory. Z tem samem zwracała się, nie zrażona drwinami, do wszystkich w więzieniu.

Zbrodnie z rozpaczony.

Jest taki, skazany za zbrodnie, popełnioną na własnej żonie i dziecku,

na 8 lat więzienia, który zasypuje władze prośbami o wyjęcie mu 5 kul z głowy, które sprawiają mu taki ból, że po całych nocach wyje, nie dając sprac towarzyskom — Okazuje się: b. żołnierz wielkiej wojny na froncie francuskim, ranny w głowę parokrotnie operowany, widocznie poszkodowany umysłowo, co wskazuje i sposób wykonania zbrodni. Ale... brak zainteresowania obrońcy z urzędu, brak badania lekarskiego i — zamiat szpitala więzienia.

Dwa ostatnie wypadki wprawdzie dotyczą faktycznie popełnionego przestępstwa i zbrodni, ale obrazują tragedje ludzi, pozostawionych bez opieki w obcym środowisku i stanowią dowód przeciw owemu tak pochopnemu twierdzeniu o „les bandits polonais”, które zbija z takimi dokumentami w ręku red. Hieronimko.

Pamiętnik bezrobotnego

Pamiętnik bezrobotnego? Nie powinno w takim cyklu zabraknąć i przeżyć tej młodzieży, której setki zgłaszają się do poradni zawodowej, pytając, dokąd się mają skierować i rzucając gorzkie: „Niema dla nas miejsca na świecie”. Rodziny nie mają, domem im przytułek noclegowy, szkoła — ulica. Brak burs, szkół-swieclic

w połączeniu z brakiem pracy da takie skutki wychowania, że nie zatrzymy ich potem latami.

Instytut słusznie czyni, zwracając się do bezrobotnych, aby opowiadali sami o swych przejściach, bo takie materiały zwrócić mogą uwagę na niejedno we współczesnej dezorganizacji życia, co dotychczas wymyka się świadomości społeczeństwa. Ale — bezrobotni muszą wiedzieć, że konkurs rozpisany, że są nagrody (250 zł., 100 zł. i 10 po 25 zł.) i że o warunki wymaganego opisu trzeba się zwracać do Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Udział w konkursie mogą brać tylko zarejestrowani w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Gdzie, jak gdzie, ale na froncie robotniczej Łodzi, dotkniętej szczególnie ostrym kryzysem i wzrastającym bezrobociem Instytut gospodarstwa społecznego znalazłby ciekawy i obfity materiał w postaci prac konkursowych, napływających z szeregów robotniczy łódzkich.

Niestety Instytut rzeczono konkursu, jak dotąd, w prasie łódzkiej należycie nie spopularyzował. A wielka szkoda. Może to jeszcze uczyni, póki czas

Nowi sędziowie handlowi w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi.

Wobec upływu z dniem 1 stycznia r. b. 25 kadencji sędziów handlowych przy wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi minister sprawiedliwości po wysłuchaniu opinii ministra przemysłu i handlu postanowieniem z dnia 30 grudnia ub. r. mianował na okres lat trzech nowych sędziów handlowych

Z liczby nowomianowanych zostali mianowani powtórnie p.p. sędziowie handlowi z ostatniej kadencji, pełniący dotychczas swoje obowiązki:

Dr. Bruno Biederman z firmy „R. Biederman”, Dawid Fabrykant, współwłaściciel firmy „Fabrykant i Rozenblatt”, Oskar Gross, współwłaściciel firmy „H. Weiss i S-ka”, Emil Hirsberg, z firmy „Hirsberg i Wilczyński”, Konstanty Kawecki z firmy „Rosicki, Kawecki i S-ka”, Ludwik Korol z firmy „Spedom”, Jakób Librach z Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Kazimierz Markon z firmy „Markus Kon”, Klemens Poznański z firmy „Bracia Poznańscy”, Kazimierz Roszak, właściciel firmy „Kazimierz Roszak”, Maurycy Saks, właściciel biura agenturowego, Edwarg Weigt z firmy „Weigt i S-ka”.

Poza nimi świeżo mianowani zostali jeszcze sędziami handlowymi pp. Dr. Karol Grohman, Teodor Jan Gutenkunst, dyrektor Łódzkiego Oddziału firmy „Ludwik Spiess i Syn”, Józef Janicki.

Tadeusz Konarzewski, dyrektor Spółdzielczego Banku Udziałowego, Dr. Alfred Kinderman, członek Zarządu firmy „Fr. Kinderman”, Bolesław Kotkowski, Józef-Wacław Krauze z firmy „Krauze i Wagner”, Karol Aleksander Kroening, dyrektor Karolewskiej Manufaktury Karol Kroening i S-ka, Dr. Aleksander Krausche, Aleksander Julian Maczewski, Ernest Osterman, współwłaściciel firmy „B. Osterman i S-ka”, Juliusz Schreer, dyrektor firmy „Gustaw Schreer” i Napoleon Rowiński, dyrektor Górnośląskiego Towarzystwa Węglowego Koncernu Giesche Sp. Akc. w Katowicach.

Wszyscy wymienieni obejmują swoje obowiązki dopiero po złożeniu ślubowania sędziowskiego na ręce prezesa sądu okręgowego p. Zaborowskiego co ma nastąpić w dniu 23 stycznia r. b. o godz. 12 w poł.

Równocześnie w tym samym dniu wygasa kadencja obecnych sędziów handlowych, którzy obowiązki swoje pełnili przez 3 lata, od daty nominacji.

Upadłości i nadzory.

W listopadzie r. 1929 ogłosił sąd upadłości firmie „M. Pelcowicz i D. Fajfman” Cukiernia i sprzedaż wyrobów tyt. Piotrkowska 17. Upadłych osadzono w areszcie dla dłużników.

Niezadowoleni skierowali skargę apelacyjną do sądu, apelacyjnego w Warszawie, który wyrok sądu okręgowego w Łodzi całkowicie zatwierdził.

W grudniu r. ub. odbyło się zebranie wieczieli upadłości. Pełnomocnik upadłych zaproponował układ w wysokości 20 proc. wszystkich wierzytelności, płat w 4 ratach półrocznych. Wierzyciele przyjęli warunki spłaty, proponowane przez upadłych.

Sąd na sesji wczorajszej ułdł powyższy zatwierdził, zaś kwestję przywrócenia upadłych do czci kupieckiej pozostawił sąd do czasu złożenia odpowiednich dowodów.

12 listopada 1931 r. został zawarty układ pomiędzy upadłą firmą „Wolf Ika” a jej wierzycielami. Do wydziału handlowego wpłynął jednak sprzeciw jednego z wierzycieli.

Sąd nakazał syndykowi ponownie zebrać wierzycieli, celem zawarcia układu, nie zatwierdzając jednak poprzedniego.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

47)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, biorąc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwieczniona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej nieśloność.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Wobec ucieczki dyr. Olszańskiego w chwili aresztowania go — odbyło się zebranie stowarzyszenia „Intelekt”.

Na zebranie zaproszono redaktora „Przeglądu Codziennego”, Barwiczkę.

(Dalszy ciąg).

Zwalniając go, czy będziemy obowiązywać wypłacić mu pięćdziesiąt tysięcy dolarów?

Zapanowało głucho milczenie, które przerwało energiczne pukanie do drzwi.

— Proszę — powiedział niechętnie Grabiec.

Do gabinetu wszedł jeden z urzędników biura.

— Prosiłem, aby nam nie przeszkadzano — odezwał się na jego widok prezes „Intelektu”.

— Nieboszczyk Wolner był dzisiaj w fabryce — zawołał żywo urzędnik.

Wszyscy obecni nie wyłączając doktora Tomasza Barwiczkę zerwali się ze swoich miejsc.

— Kto? Nieboszczyk Karol Wolner w fabryce? — rozległy się powątpiewające głosy.

— Tak.

— Skąd pan o tem wie? — Grabiec opadł zpowrotem na fotel.

— Przyszedł portjer z fabryki oraz inżynier Cyller, którzy rozmawiali z nieboszczykiem.

— Jakiś głupi kawał — mruknął Barwiczek.

— Niech pan poprosi tutaj inżyniera Cyllera — polecił Grabiec.

Urzędnik opuścił gabinet. Oczy obecnych utkwione były w drzwiach. Z zapiętym oddechem oczekiwano na potwierdzenie niesamowitej wiadomości. Każdy zadawał sobie w duchu pytanie:

— Czy jest to możliwe, aby nieboszczyk Karol Wolner, którego zwłoki spoczęły niedawno na cmentarzu, spacerował sobie, jak zwykły śmiertelnik, po fabryce?

— Absurd!

Wszedł inżynier Cyller, młody szczupły blondyn i zlekka zażenowany, gdyż nie spodziewał się tak liczniego audytorjum i skinieniem głowy powitał obecnych.

Na jego widok Grabiec zerwał się z fotelu z chyżością młodzieńca i jak gdyby nie dźwigał na swych barkach siedemdziesięciu lat, raczej przebiegł, niż przeszedł przez pokój.

— Panie inżynierze — mówił gorączkowo, podając swą suchą, wąską dłoń na powitanie — cóż to za bajkę usłyszeliśmy przed chwilą. Ukazała się rzekomo zjawą s. p. Karola Wolnera i w biały dzień chodzi po fabryce?

— Tak jest, panie prezesie — odparł Cyller — z tą tylko różnicą, że zjawy nie wyglądała na to, jakby wprost z tamtego świata przybyła.

Widziałem człowieka z krwi i kości, który na ducha wcale nie był podobny.

— Czy pan znał Karola Wolnera? — dopytał Barwiczek zadał szorstkim głosem pytanie.

— Nie. Zostałem zaangażowany przez pana prezesa po śmierci właściciela fabryki, a do tego czasu przebywałem w Bielsku.

— Więc na jakiej podstawie twierdzi pan, że widział pan nieboszczyka Karola Wolnera? — badał dalej z ironją w głosie Barwiczek.

— Mówili mi robotnicy, iż jest to Wolner, a ci chyba się nie mylili — odrzekł ostro Cyller, którego podrażnił drwiący ton redaktora naczelnego „Przeglądu Codziennego”.

— Powtarza pan... — rozpoczął Barwiczek, ale Grabiec nie pozwolił mu dokończyć rozpoczętego zdania.

— Niech nam pan opowie jaknajdokładniej przebieg tego całego wydarzenia — powiedział.

Usiadł w fotelu, a za jego przykładem wszyscy zajęli opuszczone miejsca.

— Znajdowałem się w sali nr. 5 — mówił Cyller — i w pewnej chwili zauważyłem, że robotnicy zaprzestali pracować.

„Co to znaczy? — zadałem pyta-

nie jednemu z najbliższych mnie stojących tkaczy.

Nie otrzymałem odpowiedzi. Ze zdumieniem spoglądałem na ludzi, którzy z opuszczonymi w dół rękoma, z przerażeniem na twarzach wpatrywali się szeroko otwartymi oczyma w jakiś punkt na sali.

— Zwarjowali? — pomyślałem.

Pobiegłem spojrzeniem za ich wzrokiem. Wąskiem przejściem po środku sali kroczył zwolna jakiś mężczyzna, w futrze i miękkim kapeluszu na głowie.

Mężczyzna ów zatrzymywał się co chwila, spoglądał uważnie dookoła, coś szeptał pod nosem, gestykułował rękoma i przez cały ten czas uśmiech nie schodził z jego oblicza.

— Kto to taki?

Głucho milczenie było jedyną odpowiedzią.

Odczuwałem podświadomie, że jestem świadkiem jakiegoś niecodziennego zdarzenia. Ogarnął mnie lęk i gdy mężczyzna w futrze zrównał się ze mną i uchyliwszy kapelusza powiedział uprzejmym głosem: „przepraszam”.

Odkroczyłem dostojnie na bok, nie spytawszy się nawet go o cel przybycia.

Nieznamy tymczasem doszedł do drzwi wiodących na balkon i zaczął schodzić po zewnętrznych schodach. — Gdy zniknął nam z oczu przeciągle westchnienie wydarło się z piersi robotników.

Odzyskałem panowanie nad sobą. Postąpiłem jak głupiec — strofowałem się w duchu — pozwoliłem bez słowa protestu spacerować po fabryce jakiegoś mężczyźnie, którego pierwszy raz na oczy widziałem. To też chcąc wobec robotników wzmocnić swój autorytet, zawołałem:

— Dlaczego zaprzestaliście pracować?

— To był nieboszczyk fabrykant — odrzekli robotnicy.

— Co za nieboszczyk fabrykant?

— Pan Karol Wolner, co to niedawno zabił się w górach.

Nie spodziewałem się takiej odpowiedzi.

Zacząłem tłumaczyć, że się mylą, że mogła to być osoba podobna jedynie do nieboszczyka, że umarli z grobów nie wstają i t. p., ale chociaż podjęli przerwaną pracę, widziałem jednak, że słowa moje ich nie przekonały. Wychodząc z sali słyszałem jak szeptał do siebie:

— To był duch nieboszczyka; coś złego nas spotka.

Postanowiłem odszukać tajemnicze-

go mężczyznę, który tak przeraził robotników.

Jak panu prezesowi wiadomo, od tej strony budynku fabrycznego, gdzie umieszczone są zewnętrzne schody, rozciąga się obszerny plac częściowo za drzewionym, okolony wysokim murem, chcąc się stąd wydostać należy przejść obok budynku, gdzie mieści się waga.

Zwróciłem się więc do robotników, którzy zajęci byli wyładowywaniem węgla, czy nie widzieli przechodzącego tędy mężczyzny w futrze i miękkim czarnym kapeluszu.

Nie widzieli. Udałem się więc na plac, ale i tam nikogo nie zastałem. Rzekomy „duch” Wolnera zniknął, bo nie mogę sobie wyobrazić, aby przeskoczył przez blisko siedmiometrowy mur.

Uważałem, że należy zawiadomić o tem wydarzeniu pana prezesa. Na podwórzu zatrzymał mnie portjer, który z wielkim przerażeniem zadał mi pytanie, czy nieboszczyk Wolner znajduje się jeszcze w fabryce. Nie udzieliłem mu żadnej konkretnej odpowiedzi, zabrałem go jednak ze sobą, sądząc, iż pan prezes zechce i jego wysłuchać.

Bardzo dobrze pan uczynił — powiedział prezes „Intelektu”, ocierając pot z czoła. Przycisnął guziczek dzwonka elektrycznego, a gdy w uchylonych drzwiach stanął woźny, rozkazał:

— Niech tu przyjdzie portjer z fabryki.

Woźny wszedł zamykając za sobą dyskretnie drzwi.

— Bardzo dziwna historia — odezwał się jeden z członków zarządu.

— Nie tyle dziwna, co głupia — zawołał szorstko doktor Barwiczek. — Nie rozumiem, jak ludzie inteligentni mogą wierzyć w podobne głupstwa.

— Na naszych seansach — podjął dyskusję Grabiec, ale umilkł, gdyż do gabinetu wszedł portjer, siwy, przygarbiony starszek. Ukłonił się wszystkim bardzo nisko i stojąc przy progu, czekał na zapytanie.

— Jak się nazywacie? — rozpoczął Grabiec.

— Stanisław Rolik — proszę pana prezesa.

— Jesteście portjerem w fabryce?

— Od trzydziestu lat, panie prezesie; jeszcze w starym budynku na Wólczańskiej stałem przy bramie.

— Czy znacie dobrze nieboszczyka pana Karola Wolnera?

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendaryk.

Styczeń

13

Środa

DZIŚ: Weroniki i Głafiry
JUTRO: Hilariego B. W.

— — —

Wschód słońca 7.40.
Zachód słońca 15.49.
Wschód księżycy 10.25.
Zachód księżycy 22.39.
Długość dnia 8.06.
Przybyło dnia 23 min.

MUZEM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują nast. apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), I. Zundelewiczka (Piotrkowska 25), W. Sokolewiczka (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

POD WŁOS.

Jak się ubrać na bal maskowy?

Rozpoczął się sezon karnawałowy. Młodzież co zasobniejsza, chodzi na bale i dancingi, aby w skocznych taktach rumbly, wytańczyć sobie męża, względnie żonę. Starsi — ci, co jeszcze nie zginęli w odmętach trudności płatniczych i kryzysu, szukają na balu zapomnienia i wspomnień dawnych, dobrych czasów. Ponieważ bal jest to rewja wszystkiego tego, co się może podobać, muszą iść w sukurs tym, co pragną tanim kosztem zaimponować oryginalnością stroju. Poniżej projektuje szereg domin maskaradowych, bardzo dziś modnych, bodaj najmodniejszych, dla osób z różnych sfer.

Niechaj panie i panowie wezmą pod uwagę poniższy przegląd mód na r. 1932. Dawne stroje arlekin i kolombiny — wyszły z mody. Romantyzm, arlekinada, złamane serce, lzy — wszystko to należy do przeszłości. Dzisiaj dominuje moda strojów symbolicznych. Mianowicie: STRÓJ KUPCA: uszyty powinien być z protestowanych weksli, szeroko draperowany nakazami płatniczymi Urzędu Skarbowego i wezwaniami reagenta. Z przodu — ciasny karczek, zakończony dodatkiem do podatku obrotowego, w tyle — fantazja z masy upadłości. W rękę — kij dziadowski.

STRÓJ URZĘDNICZY: Już w ub. roku nie nadawał się na przyzwoitsze maskarady z powodu szczipłości stroju. Strój ten, w sezonie bieżącym zredukowany jeszcze o 15 proc., przypomina listek figowy, wobec czego na bale publiczne się nie nadaje.

STRÓJ BRIDŻOWY: Wąska talia z piki bez atu, mocne boki, z przodu — długie trefle, w tyle — „w-padki”; na głowie — korona z kogucikiem i honorami. W rękę — szlem bez atu.

STRÓJ DZIENNIKARSKI: a) la Reporterka — w postaci białej kaczki, albo „Publicystyka” — w postaci nagiej prawdy a la Gandhi z wyciętym do maximum dekoltem nożycami cenzora.

STRÓJ LIGI NARODÓW: Kimono w chińsko-japońskie esy-flo-esy z aktów i paktów Rady Ligi i Figi. Kolory: ciemny granat (reżyzy) lub żółte (niebezpieczeństwo). Desenie: a) Bambus, Harakiri, Pagoda i Niepogoda na Dalekim Wschodzie.

STRÓJ HITLEROWSKI: Bronzowa korszula w czerwone sniutki. Na puste głowie — helm sztumowy; zamiast głowy — „trupia główka”.

Oto szereg wzorów maskaradowych na sezon bieżący.

Nielubon.

Prez. Ziemięcki objął urzędowanie

Po dłuższym urlopie zdrowotnym p. prezydent Ziemięcki objął wczoraj urzędowanie.

W sobotę wieczór nastąpi odpowiedź czy dyrekcja K. E. Ł. odstąpi od przygotowywanej redukcji. Zatarg nadal trwa.

Wynikły ostatnio zatarg między pracownikami a dyrekcją K. E. Ł. nie został dotychczas zlikwidowany.

Jak dotąd nie jest jeszcze wiadomym, jakie dokładnie są plany i zamierzenia dyrekcji. To tylko jest pewne, iż jednym z pierwszych jej i zasadniczych zamierzeń jest przeprowadzenie redukcji personelu pracowniczego w administracji oraz w dziale działu ruchu.

Pertraktacje z dyrekcją z ramienia pracowników przeprowadzają związki: klasowy, Instytucji Użyteczności Publicznej oraz „Praca”.

Podczas ostatnich rozmów przedstawiciele dyrekcji K. E. Ł. zaprezentowali delegatom pracowniczym zestawienie z pierwszych dni stycznia r. b. z zestawienia tego wynikało, że dzień ten wpływy za przejazdy pasażerów przyniosą od 26.000 do 30.000 złotych podczas gdy w grudniu i w miesiącach poprzednich wpływy te sięgały codziennie do 35.000 złotych.

Przedstawiciele pracowników stwierdzili, że zestawienie z pierwszych dni stycznia nie jest miarodajne dla zobrazowania stałych wpływów, albowiem okres noworoczny zaznaczył się unieruchomieniem znacznej liczby warsztatów, a poza tem młodzież, korzystając z ferij letnich, również nie jeździła tramwajem, co odbić się musiało na cyfrze przychodu. Pracownicy są zdania, iż dyrekcja K. E. Ł. nie odczuła absolutnie spadku wpływów, tem więcej, że — mimo ogólnej niższej cen — nie obniżyła kosztów przejazdu.

Rezultatem dotychczasowych rozmów jest tyleż tylko, iż dyrekcja

K. E. Ł. zapewniła pracowników, że do soboty wieczór udzieli ostatecznych odpowiedzi.

Zważywszy na dość mocne stanowisko dyrekcji K. E. Ł. oraz zrozumiały w tych warunkach zdecydowany opór pracowników liczący się należało zupełnie poważnie z możliwością wybuchu strajku.

Oczekiwać należy, iż władze miejscowe poczynią ze swej strony starania, aby do strajku tego nie dopuścić, z uwagi na donosne następstwa, jakie strajk taki pociągnąłby dla szerokiego ogółu. Przypuszczamy, iż zarówno magistrat, jak starostwo grodzkie wpłyną w tym kierunku na dyrekcję tramwajów.

Ostrożnie z emigracją do Francji. 190 robotników przyjętych, 5.000 zwolnionych w ciągu jednego tygodnia.

Ostatnie depezy P. A. T. a przyniosły doniesienie, iż w ciągu ub. tygodnia sprowadzono do Francji 190 robotników z zagranicy, z tego 120 do pracy na roli, zaś 70 do pracy w przemyśle. Jak podaje dalej omawiane doniesienie — w tym samym czasie, również w ciągu ubiegłego tygodnia, opuściło Francję 5.477 obcokrajowców (oczywista robotników).

Od pewnego czasu pojawiają się na łamach prasy polskiej notatki, obrazujące dolę robotnika polskiego, którego we Francji zwolniono z pracy. Bardzo znaczny procent naszych robotników, pracujących na obczyźnie, zużywa całkowicie swoje zarobki na utrzymanie, a w chwili utraty zajęcia — nie posiada żadnych wogóle środków na powrót do kraju.

Bardziej zdecydowani, młodzi robot-

nicy, zaciągają się do Ligi cudzoziemskiej, inni — piechotą wracają do kraju, wypoczywając — przytrzymani za włóczęgostwo — we francuskich i niemieckich aresztach.

Przy stałym wzrastającej liczbie zwolnionych z pracy we Francji robotników-Polaków — angażowanie się do roboty tych nowych zastępów robotniczych z Polski jest zbrodnią zarówno wobec szukających pracy na obczyźnie, jak i wobec tych, którzy tam już oddawna pracują, a którym grozi stała redukcja lub zastąpienie ich nowymi siłami.

Bezrobotnym w Polsce nie jest dobrze, jednakowoż korzystają oni z opieki prawnej i z pomocy powołanych do tego komitetów. Szukanie lekkomyślnie chleba we Francji równa się obecnie samoskazywaniu na głód, tułaczkę i poniewierkę.

Akta zarekwirowane przez władze okupacyjne Na jakich zasadach mogą one być windykowane. Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych.

Do Magistratu m. Łodzi wpływają od szeregu lat roszczenia obywateli Łodzi i województwa łódzkiego o zwrot zarekwirowanych w swoim czasie przez władze okupacyjne niemieckie akt stanu cywilnego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało ostatnio w sprawie tej okólnik, treści następującej:

„Praktyka wykazała, że władze administracji ogólnej nie wszędzie jednolicie interpretują przepisy polsko-niemieckiego układu z dnia 5 marca 1924 r. o obrocie prawnym (Dz. U. Rz. P. Nr. 36. poz. 217 r. 2926) w szczególności przepisy, pomieszczone w jego rozdziale trzecim i czwartym, traktującym o uwierzytelnieniu (legalizacji) dokumentów oraz o wyciągach stanu cywilnego.

W celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych ustaliło poniżej wyłożone podstawowe zasady wykładni omawianych przepisów, zalecając przestrzeganie poniższych wniosków.

W pierwszym wniosku. O dostarczenie metryk wystosowują władze niemieckie wprost do ministerstwa spraw wewnętrznych (art. 19 poz. 3 cyt. układ). Wnioski władz niemieckich za wyjątkiem wniosków konsułów niemieckich w Polsce (pkt. 4 niniejszego okólnika (Kierca) bezpośrednio do władz administracji ogólnej, bądź też podległym im urzędom stanu cywilnego — ulegają zwrotowi wnioskodawcom z nadmienieniem, że rekwizycja nie może być wykonana z powodu pominięcia drogi przepisanej tylko co cyt. postanowieniem.

W kwestii języka przysługują wla-

dzom niemieckim prawo zredagowania wniosku w języku niemieckim.

Jeżeli [w piśmie wzywającej] władzy niemieckiej nieznaczono wyraźnie że wniosek podano w interesie urzędowym, do wniosku takiego pod względem opłat mają analogiczne zastosowanie zasady obowiązujące przy wnioskach osób prywatnych, wyłączonych w ustępie 4 pkt. 2 niniejszego okólnika.

Na odwrót [władze polskie] wystosowują odeszły swe do jednej z najwyższych władz niemieckich, powołanych w myśl ustaw krajowych do prowadzenia rejestru stanu cywilnego w Rzeczypospolitej Polkiej i Rzeszy Niemieckiej wykaz tych władz pomieszczonej jest w okólniku ministerstwa sprawiedliwości Nr. 1528 J. U. (30 ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Nr. 8. 1930).

Językiem, w jakim winny opiewać omawiane wnioski, jest język polski

W drugim wniosku. Podania osób prywatnych, pochodzące z obszarów Rzeszy Niemieckiej mogą być kierowane bezpośrednio do właściwej polskiej władzy rejestrowej (art. 19 poz. 3 cyt. układu) wnioski te opiewać winny obowiązkowo w języku polskim

Wnioski sformułowane w języku niemieckim, ulegają zwrotowi bez załatwienia. Jeżeli do podania nie dołączono należnej opłaty, bądź jeżeli opłata jest niedostateczna, bądź też, jeżeli nie zostało dołączone świadectwo ubóstwa, należy po uprzednim stwierdzeniu, że prośbie petenta może być nieuczynionem zadość, wezwać go do nadesłania właściwej opłaty, przyczem do obrachunku kosztów wliczyć należy opłaty pocztowe. Z chwilą otrzymania należności, żądany dokument przesyła się petentowi. Korzystanie

w omawianych wypadkach z pośrednictwa polskich urzędów konsularnych, w żadnym razie nie jest dopuszczalne.

W trzecim wniosku. Legalizacja wydobywanych dokumentów. Wydobycie metryki, w zarówno w wypadkach omawianych w pkt. 1 jak i w niniejszego okólnika podlega legalizacji wyłącznie na żądanie stron. Zarządzenie legalizacji z urzędu jest niedopuszczalne.

W czwartym wniosku. Wnioski konsułów. Przewidziany w art. 19 cyt. układu polsko-niemieckiego, a tylko co omówiony tryb postępowania przy wydobywaniu metryki, mając na celu ułatwienia obrotów w dziedzinie rekwizycji aktów stanu cywilnego między Rzeczypospolitą Polską i Rzeszą Niemiecką, nie wyklucza jako tak rekwizowania w drodze dyplomatycznej lub konsularnej.

Odpowiednie więc wnioski konsułów niemieckich w Polsce, wystosowywane zgodnie z rozdziałem 2 okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 66 z dnia 25.4. 1931 roku o korespondencji władz administracji ogólnej i władz samorządowych (Dz. U. Min. S. Wew. Nr. 3 poz. 107), bezpośrednio do właściwej, a w powołanym okólniku wymienionej władzy — winny zatem być respektowane na równi z wnioskami, o jakich mowa (w p. 1 niniejszego okólnika, jako rekwizycje oparte na specjalnych uprawnieniach, a mianowicie na uprawnieniach przysługujących konsulom z tytułu przydzielonego im exequatur. Różnie w traktowaniu omawianych wniosków konsularnych polegały więc na tem, że odmiennie od wniosków niemieckich władz krajowych obowiązkowo winny one opiewać w języku polskim.

Ujawnienie w niektórych natomiast wypadkach praktyki domaganie się w tego rodzaju sprawach od konsułów niemieckich wylegitymowania się pełnomocnictwami osób bezpośrednio zainteresowanych, należy bezwzględnie zaniechać, jako prawnie niezasadnych. (p)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: Występ K. Krukowskiego
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”.
TEATR POPULARNY: „Bal u Zuli”.
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA: —
BOMBA: „Szalony karnawał”.
MOMUS: „Na karnawał, dobry kawał”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz.
w niedziele i święta o godz. 4 po poł.
i 8.15 wiecz.

APOLLO: „Człowiek śmiechu”.
BAJKA: „Odkupienie”.
CASINO: „Jej Eksceleńcja miłość”.
CAPITOL: „Miłość Zorzęty”.
SZARY: „Pat i Patachon jako bezdomni”.
JORSO: „Ogień”.
DOM LUDOWY: „Lsy ukojenia”.
FRANKINO: Ulani, ulani, malowane dzieci
KRA: „Ofiara ojca”.
LUNA: „Triumf walca”.
AMOZA: „Nasza jest noc”.
DEON: „Buster Keaton się żeni”.
ŚWIATŁOWY: I. „Indyjski grobowiec”. II.
„Szalony złota”.
LUNA: „Ucieśka kalęnej Trubeckiej”.
RZĘDWOŚNIE: „Powrót do życia”.
ALACE: „Błękitny express”.
ESURSA: „Dziewczę z nad Wołgi”.
AKIETA: „Świat bez granic”.
PLENDID: „Romans cygański”.
WIATOWID: „Golgota serc”.
CIBCHA: „Eskadra Orlów”.
FODBWL: „Buster Keaton się żeni”.
LACHETA: —
ENUS: I) „Nieuchwytna szajka”. II) „Bunt
kwi i żelaza”.

Teatr Miejski.

Jedyny występ Kazimierza Krukowskiego.
Dzisiaj, środa jedyny występ najznakomitego
artyście estradowego „Lopka”, Kazimie-
ra Krukowskiego, który bawić będzie pu-
bliczność najlepszymi swymi szlagierami, po-
konkami przez szereg nowych, nieznanych
szczę kreacji. Bilety w kasie zamawiać
nagutta 1.

Jutro, czwartek wiecz. oraz w sobotę o g.
po poł. „Sprawa Dreyfusa”. Ceny najniższe.
W piątek i sobotę wiecz. arcywesoły
Dr. Stieglitz”.

W próbach arcywesoła, osnuta na tle po-
ty króla Afganistanu Amanullacha w Eu-
rope, 15-letnie karnawałowa farsa Arnolda i Ba-
ta „Królowski film” (Hulla di Bulla) w re-
żerji J. Waldena.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugotta 1)

Dzisiaj, środa poraz 87-ny kapitalnie „Hau
au” z Michałem Zimczem.

W czwartek i piątek dwa ostatnie powtó-
rzenia powodzeniowej „Miss Hobbs” z J. Ma-
serską w roli tytułowej. Ceny wyjątkowo
niższe.

W sobotę premiera oryginalnej satyrycz-
nej komedji B. Franka „Burza w szklance
ody”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18 tel. 178-00)

W środę dnia 13, czwartek dn. 14 i piątek
14 stycznia „Bal u Zuli”. Dwa przedsta-
wienia o godz. 8 min. 15 i 10 min. 15,
udziałem Zuli Pogorzelskiej, Konrada Toma,
arjana Wawrzakowicza, Jerzego Borowski-
ego całego zespołu art. Teatru Popularnego.

„Czerwony Kapturek” w Teatrze Popul.

W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 4 po poł.
w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 1 w po-
łudnie, 2 przedstawienia przepięknej bajki
o dzieci „Czerwony Kapturek” w 3 aktach,
i śpiewami i tańcami.

Ceny najniższe od 50 gr. do 1.60 zł.

Tryumfy Turczyńskiego.

Wybitny nasz pianista, Józef Tur-
czyński, którego koncert odbędzie się w
odni w nadchodzący czwartek, dnia 14
m., był niedawno zaproszony na szereg
koncertów do Italji i o sukcesie je-
go po pierwszych koncertach w Rzymie po-
ję tamtejsza prasa, że Sala Sgambatti
ypelniała się po brzoży wytwornem to-
arzystwem rzymskim oraz przedstawi-
elami świata literackiego i artystycz-
ego.

Sukces koncerta był niebywały. Pol-
iego pianistę oklaskiwano frenetycznie
każdym numerze programu. Szereg
razowodań w prasie podkreśla kulturę
awieczną dla naszego kraju i entuzjazm
a gry Turczyńskiego.

Pech pana Walberga.

Aresztowanie oskarżyciela na sali sądowej za fałszywe oskarżenie, fałszywy weksel oraz fałszywą przysięgę.

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okrę-
gowy w Łodzi rozpoznawał sprawę
Moszka Majerowicza, zamieszkałego
w Wieluniu i posiadającego tamże fa-
brykę wody sodowej i lemoniady.

Akt oskarżenia zarzucał Majerowiczowi, że w dniu 25 kwietnia 1930 r.
nabył u Szmula Walberga właściciela
fabryki maszyn do fabrykacji wody,
w Łodzi przy ulicy Zawiszy 9, maszyny
za 1400 zł. za co zapłacił weksłami
w gotówce.

Weksle dane na pokrycie Walber-
gowi, były z wystawienia klientów
i żyrowane przez Majerowicza.

Jeden z weksli na sumę 200 zł.
z wystawienia niejakiego Sruła Gut-
golda, zamieszkałego w Wieluniu
w dniu terminu płatności został zapro-
testowany, mimo że miejsce płatności
weksłu wyznaczono u Majerowicza
w Wieluniu.

Ponieważ Majerowicz weksłu tego
nie chciał zapłacić tłumacząc się bra-
kiem gotówki, Walberg wniosł zażale-
nie na Majerowicza do Urzędu Proku-
ratorskiego podając, iż M. sfałszował
podpis Sruła Gutgolda.

Na przewodzie sądowym Majerow-
icz nie przyznał się do sfałszowania
podpisu Gutgolda na weksłu.

Natomiast przyznał, iż winien jest
Walbergowi 200 zł. z tytułu tego
weksłu.

Dalej Majerowicz wyjaśnił, że we-

ksel ten przez niego był żyrowany
u Walberga i że jak sobie przypomi-
na podpisu wystawcy na wspomnianym
wekslu w czasie żyrowania przezeń
nie było jeszcze.

Zbadany w charakterze świadka
pod przysięgą poszkodowany Walberg
zszedł, iż otrzymał od Majerowicza
weksel na 200 zł. z podpisem Gut-
golda. Gutgold stwierdził jednakże, że
weksłu takiego nie podpisywał, Ujawni-
ono ponadto na przewodzie sądowym
iż Gutgold jest kuzynem Walberga.

Ekspertyza kaligraficzna trzech
biegłych sądowych, wykazała, że pod-
pis na wekslu Sruła Gutgolda nie
został uczyniony ręką Moszka Maje-
rowicza, a natomiast (wykonany jest
przez poszkodowanego Szmula Wal-
berga.

Wobec takiego orzeczenia biegłych
prokurator Karski zrzekł się oskarże-
nia w stosunku do Majerowicza, wno-
sząc o zarządzenie przerwy.

Podczas przerwy prokurator wydał
nakaz aresztowania Walberga, którego
wprost z sali odprowadzono do wię-
zienia przy ul. Kopernika.

Po przerwie Sąd wydał wyrok unie-
winniający Majerowicza, opierając się
na orzeczeniu biegłych. Aresztowany
Walberg samul odpowiadać będzie
przed Sądem za fałszywe doniesienie,
sfałszowanie weksłu, oraz za złożenie
fałszywych zeznań pod przysięgą.

Tragiczny finał trójkąta małżeńskiego.

Kochankowie wyszli cało, mąż popełnił samobójstwo.

(a) We wsi Młotków, powiatu ra-
domskiego miał miłość i krawca
awentura zakończona śmiercią miejsc-
owego gospodarza 37-letniego Stefana
Gołdrzychy.

Gołdrzych żonaty był z kobietą znacz-
nie młodszą od siebie, 23-letnią Jad-
wigą, która zaprzyjaźniła się z 22-letnim sy-
nem swego sąsiada, Stanisławem Kazi-
mierskim.

Ostatnio między Gołdrzychową, a Ka-
zimierskim zapanowała „bliźsza” przy-
jaźń, co zauważył mąż i postanowił roz-
wiązać trójkąt małżeński.

Nieoczekiwanie powrócił z młyna,
dokąd się rzekomo udał, jak to oświad-

czył swej żonie i zastał w swem mieszk-
aniu Kazimierskiego i żonę w pozycji
więcej niż jednoznacznej.

Rozgniewany wy dobył rewolwer, wo-
bec czego Kazimierski ratował się u-
cieczką. Gołdrzych oddał za nim strzał,
który chybił.

Wówczas zdradzony mąż strzelił dwu-
krotnie do swej żony, raniąc ją ciężko
w klatkę piersiową i rękę, a gdy padła
na ziemię, uważając, że zabił ją, palnął
sobie w skroń, kładąc się trupem na
miejscu.

Gołdrzychową przewieziono do szpi-
tala. Stan jej ciężki nie jest groźny dla
życia.

Wobec choroby żony kwitował za odbiorców Skazanie niesumiennego listonosza.

W dniu wczorajszym sąd w Łodzi
rozpatrywał sprawę listonosza przeka-
zów pieniężnych, Józefa Szczerbińskiego,
zatrudnionego na poczcie Łódź I, oskar-
żonego o fałszowanie podpisów rzeko-
mych odbiorców przekazów pieniężnych
oraz o przywłaszczenie sobie pieniędzy.

Jak wynika z odczytanego na roz-
prawie aktu oskarżenia oraz zeznań
świadków, listonosz Szczerbiński od
maja do sierpnia roku ubiegłego, zna-
lazszy się w ciężkiej sytuacji majątko-
wej, wskutek choroby żony, sfałszował
podpis emeryta Konstantego Cholewiń-

ny koncert skrzypcowy Czajkowskiego.
skiego na przekazie pocztowym, oraz
przywłaszczył sobie nadeslaną owemu
emerytowi przez ministerstwo spraw
wojskowych sumę 646 zł.

W identyczny sposób, Cholewiński
postąpił z Emilią Brzozowską oraz z ca-
łym szeregiem innych osób, których
podpisy sfałszował na pokwitowaniach
przekazowych, zaś pieniądze przywłasz-
czył sobie.

W międzyczasie, gdy Cholewiński
nie otrzymał pieniędzy, zwrócił się do
Min. Spr. Wojsk. z zapytaniem, dła-
czego wstrzymano mu wypłacanie emery-
tury.

Po skomunikowaniu się z urzędem
pocztowym w Łodzi i sprawdzeniu, iż
na pokwitowaniu przekazowym jest pod-
pis, ministerstwo przekazało wyjaśnie-
nie sprawy wydziałowi śledczemu w
Łodzi.

W toku dochodzenia ustalono drogą
ekspertyzy grafologicznej, iż sfałszowane
podpisy na przekazach pocztowych są
wykonane przez listonosza Szczerbiń-
skiego.

Na rozprawie sądowej Szczerbiński
przyznał się do winy, wyjaśniając, iż
choroba żony zmusiła go do popełnie-
nia przestępstwa, gdyż obawa o życie

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 13 stycznia 1932 r.
11.53—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z
Wieżi Mariackiej w Krakowie, odczytanie
programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych
A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—13.50 Przerwa.
13.50—16.15 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 „Kamień mądrości” — wygl. dr.
H. Palmbach (tr. z W-wy).
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego syste-
mem Linguaphone.
17.10—17.35 Odczyt z W-wy.
17.35—18.50 Muzyka czeska w wyk. ork. P. R.
pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 „Skrytka pocztowa łódzka” —
koresp. bież. omówi red Jan Piotrowski.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar
teatrów, kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi
i odczytanie progr. na dzień nast.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (trans-
misja z W-wy).
20.00—20.15 Feljton muzyczny z Wilna.
20.15—21.25 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.
pod dyr. St. Nawrota, K. Szerszyńskiego
(piosenki) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
21.25—21.40 Kwadrans literacki. Nowela M.
Wierzbickiego p. t. „Gulliver” — wr.
z W-wy.
21.40—22.25 Koncert kameralny w wyk. Warsz.
Kwartetu Smyczkowego (tr. z W-wy).
22.25—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika
Radjowego i kom. meteorol. z W-wy.
22.40—24.00 „Spacer detektorowy po Europie”
(retransmisje stacyj zagranicznych).

Rozkwit potajnego uboju.

W miesiącu listopadzie roku 1931,
organa policji państwowej i kontrolerzy
łódzkiej rzeźni miejskiej, zajęli mięsa
pochodzącego z potajnego uboju lub
nieodpowiednio oznakowanego 2015
pół kilograma.

Z ilości tej zniszczono w rzeźni
publicznej Nr. 1 mięsa, jako zupełnie
niezdatnego do użytku 407 i pół kilogra-
ma, co stanowi 20, 02 proc.

Mięso z potajnego uboju pochodzi
przeważnie z prowincji, niezadko jed-
nak ujawniane są wypadki potajnego
uboju w Łodzi. (p)

Zmiażdżona przez samochód

(a) W osadzie Władysławów, powia-
tu sieradzkiego miał miejsce straszny
wypadek.

Samochód ciężarowy, prowadzony
przez szofera Jana Matuszewskiego, przy
wjeździe na rynek osady, napotkał na
nieoczekiwaną przeszkodę, w postaci za-
pręgu, którego koń, sploszony sygna-
łem, zoczył wprost pod samochód.

Szofer, ratując się przed niechybnym
zderzeniem, skręcił raptownie, wjechał
na chodnik i straciwszy panowanie nad
kierownicą, wpadł całym impetem na
ścianę domu, przygwałdzając przecho-
dzącą 43-letnią Stefanję Mindler.

Po cofnięciu auta, wydobyto strasz-
nie okaleczone zwłoki Mindlerowej, któ-
ra odniosła zmiżdżenie klatki piersio-
wej i ręk.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.
Kierowca Matuszewski został za-
trzymany w areszcie do dyspozycji władz
śled. zych.

Zamknięcie fabryki.

W fabryce Kindermanna przy ul. Łą-
kowej w swoim czasie wypowiedziano
pracę wszystkim pracownikom umysł-
owym, a obecnie wymówiono pracę
wszystkim robotnikom na 2 tygodnie.

Robotnicy zwrócili się o interwencję
do związków zawodowych, ponieważ
zamknięcie fabryki spowodowałoby por-
zbanienie pracy kilkuset robotników i
kilkudziesięciu pracowników umysłowych.

kochanej przez niego kobiety, była sil-
niejsza, niż poczucie uczciwości.

Przewód sądowy ustalił, że Szczer-
biński ogółem przywłaszczył sobie su-
mę 930 złotych, którą to sumę w mię-
dzyczasie rodzina aresztowanego Szczer-
bińskiego zwróciła skarbowi Pań-twa,
wobec czego nie naraził on skarbku na
straty.

Po wysłuchaniu stron, sąd udeł się
na naradę poczem ogłosił wyrok, mocą
którego Józef Szczerbiński skazany zo-
stał na 6 miesięcy więzienia. (p)

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna.

Koncerty popołudniowe Łódzkiej Or-
kiestry Filharmonicznej cieszą się stale
wzrastającą frekwencją i dyrekcja stara
się w miarę możliwości o dobrych solistów
oraz o dobrowolne programy. Najbliższy
koncert symfoniczny odbędzie się w Sali
Filharmonji w niedzielę, dnia 17 b. m. o
godz. 3 30 po poł. pod dyrekcją Waler-
jaua Berdajewa.

Jako solista wystąpi znakomity skrzy-
pek Mieczysław Fliedberbaum, który z to-
warzyszeniem orkiestry wykona ulubio-

S. p. Władysław Dowgwiłło.

Dnia 10 b. m. zmarł po ciężkiej operacji kierownik I-ej apteki Kasy Chorych w Łodzi ś. p. Władysław Dowgwiłło, przeżywszy lat 51.

S. p. Zmarły ukończył średni zakład naukowy w Wilnie, zaś studia uniwersyteckie w Kazaniu.

Od wczesnej młodości brał udział w ruchu niepodległościowym, co odpoczął kilkulatnim wygnaniem na Sybir.

Następnie za nałóg los do Japonji, gdzie był kierownikiem Czerwonego Krzyża.

Po wyzwoleniu Polski wrócił do kraju i osiedlił się w Łodzi, gdzie pracował z pożytkiem jako fachowy farmaceuta.

S. p. Władysław Dowgwiłło całe swe życie świecił patriotą mem, ofiarą pracą i koleżeństwem. Odszedł do wieczności, pozostawiając po sobie szczerą, serdeczną żal.

Zmarły osierocił żonę i 4 małoletnich dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Obroty taniej jatk.

W miesiącu listopadzie roku ubiegłego przy urzędowym badaniu w rzeźniach publicznych m. Łodzi, zskwestjonowano warunkowo zdolnego do spotycia mięsa i przekazano taniej jatce przy ul. Wołowej 1, dla sprzedaży pomiędzy najbiedniejszą ludnością naszego miasta: mięsa wołowego 1966 kilogram, wieprzowego — 5.960 k. g., oraz słoniny — 3.259 k. g., ogółem przeto — 11.185 kilogram. (p.)

Wyłożenie do wglądu spisu poborowych rocznika 1911.

Na czas od dnia 2 do 15 stycznia r. b. w lokalu biura wojewódzkiego przy ul. Zawadzkiej 11 (okienko Nr. 6) wyłożony został do przeglądu spis poborowych rocznika 1911.

Każdy zgłaszający się — po stwierdzeniu mylnego lub niewłaściwego wpisu — powinien na miejscu zgłosić poprawkę, udowadniając ją jednocześnie odpowiednim dokumentem.

Pożar składu opałowego.

W dniu wczorajszym w składzie węgla i drzewa, należącym do Piotra Kowalskiego przy ul. Bzgowskim 171, od wadliwego przewodu kominowego wybuchł pożar, który momentalnie objął całą szopę.

Zaalarmowana centrala straży ogniowej ochotniczej, wysłała na miejsce pożaru dwa oddziały straży, które po półgodzinnej akcji pożar ugasiły.

Splonęła szopę, w której mieścił się skład opału. Opał zdołano uratować. Straż wywozująca około 1000 złotych. (p)

Nowy oddział gruźliczy w szpitalu radogoskim.

W związku ze znacznym napływem mężczyzn chorych na gruźlicę — z dniem 11 stycznia r. b. uruchomiony został w miejskim szpitalu powszechnym w Radogoszczu oddział dla gruźliczo chorych mężczyzn.

Oddział ten posiada 40 łóżek.

Bicie umysłowo chorych.

Nadeszło zarządzenie w sprawie bicia dzonych wypadków bicia chorych umysłowo w zakładach przez pielęgniarki.

W każdym wypadku skargi chorego lub śladów bicia winien lekarz przeprowadzić energiczne dochodzenie i wyciągnąć konsekwencje.

O ile lekarz zaniedba tego obowiązku, sprawa przeciwko niemu zostanie skierowana do Izby lekarskiej. (b)

Znów groźba powodzi.

Według nadeszłych do urzędu wojewódzkiego wiadomości: stan wody na Pilicy w dalszym ciągu się podnosi i obecnie wynosi 70 cm. ponad normalną powierzchnię.

O ile w dalszym ciągu przyplynie z górnego biegu rzeki będzie się zwiększała groźba powodzi stając się nieunikną. (b)

Kelner kolporterem fałszywych pieniędzy. 3 miesiące więzienia.

p) W dniu 30 września r. ub. do kiosku z gazetami własność Stefana Rutkowskiego zgłosił się Mendel Becak, (Wolborska 37), który kupił jeden egzemplarz gazety, zapłacił za nią monetą 5 cto złotową.

Rutkowski nie mając drobnych, wysłał swego 10-letniego chłopca, Jana, dla zmiany monety. Chłopiec udał się do przystanku tramwaj miejskich na Bałuckim Rynku, gdzie u konduktora usiłował zmienić 5-cio złotową monetę, która okazała się fałszywą.

Chłopiec o fałszywej monetcie powiadomił ojca, który wezwał posterunkowego.

Zatrzymanym okazał się 34-letni Men-

del Becak, z zawodu kelner z "Piwniarni Szarkmana, Łagiewnicka 31, u którego przy rewizji znaleziono 7 sztuk monet 5-io złotych, również fałszywych.

W dniu wczorajszym Becak zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Oskarżony do winy nie przyznał się, oświadczając, że dnia krytycznego na Bałuckim Rynku zmienił banknot 50-złotowy u jakiegoś nieznanego, który dał mu kilka monet 5-cio złotych.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron, wydał wyrok mocą którego postanowił skazać Mendla Becaka na 3 miesiące więzienia.

Wobec nadmiernego apetytu „ojców” miasta. Pabjanicka własność nieruchoma w walce z magistratem.

Rada Miejska m. Pabjanic na posiedzeniu swym w dniu 22 grudnia 1931 roku, uchwaliła między innymi 50 proc. dodatek do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1932-33.

I-sze Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijańskie m. Pabjanic na odbytym wczoraj posiedzeniu postanowiło w najenergiczniejszy sposób zaprotestować przeciwko zamierzonym podwyżkom, uchwalonym przez radę w tym celu postanowiono zwrócić się do wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego o anulowanie powyższej uchwały.

Następnie uchwalono memoriał następującej treści:

„Własność nieruchoma miejska ugina się pod ciężarem podatków rządowych i dodatków komunalnych i obawiamy się, że wskutek coraz pogarszającej się sytuacji gospodarczej i złączonego z tem wzrostu zaległości komornianych, położenie własności nieruchomości będzie rozpaczliwe.

Przedewszystkiem Magistrat m. Pabjanic od całego szeregu lat mimo lic-

nych protestów i skarg indywidualnych, pobierał i pobiera tytułem dodatku do państwowego podatku od nieruchomości zamiast 25 proc. do 50 proc. zupełnie bezpodstawnie i niesłusznie, przyczem wskutek tego nadmiernego ciężaru zwłaszcza w obecnym nadzwyczajnym kryzysie, właściciele nieruchomości nie wywiążą się z zaległości podatkowych, a o bieżących podatkach mowy być nie może, tembardziej, że 95 proc. właścicieli nieruchomości wobec zupełnego zamknięcia zakładów przemysłowych (fabryk) jest nie tylko pozbawionych pracy, ale i zarobków i wogóle wszelkich środków do życia.

Wobec powyższego podpisani na memoriale właściciele nieruchomości m. Pabjanic protestują jaknajenergiczniej przeciw uchwale Rady Miejskiej z dnia 22.XII r. ub. odnośnie uchwalenia 50 proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości i proszą urząd wojewódzki o uchylenie powyższej uchwały i obniżenie dodatku do nieprzekraczalnej wysokości 15 proc. (p)

Jak ściągać podatki.

Pogłębianie kryzysu wykazały sprawozdania prezesów izb skarbowych

(a) Jak już donosiliśmy w dniach 7, 8, 9 b. m. w gmachu ministerstwa skarbu w Warszawie odbył się zjazd prezesów i naczelników wydziałów II-ch Izb skarbowych z całej Polski.

Tematem obrad była obecna sytuacja gospodarcza w Polsce. M. in. żywo zainteresowano się położeniem gospodarczym Łodzi i okręgu.

Pozatem zduwane były sprawozdania z działalności poszczególnych Izb, jak również poświęcono wiele uwagi omówieniu sposobu uproszczenia systemu poboru podatków, jako też zastanawiano się nad sposobem ścagania nowoprowadzonych podatków od nieruchomości, lokalów i elektryczności.

Ze źródeł miarodajnych dowiaduje-

my się, iż poszczególni naczelnicy w swych sprawozdaniach wyjaśniali, że zarówno handel, jak i przemysł wykazał w ciągu roku poważny spadek obrotów, spowodowany ograniczeniem produkcji i zmniejszeniem konsumpcji. Spadek ten w dużej mierze notowany jest w szczególności w okręgach przemysłowych i handlowych. Stan ten przyczynia się do wzrastania zaległości skarbowych, albowiem szereg firm likwiduje się, znajduje się pod nadzorem i t. d. 1932 rok nie wróży polepszenia sytuacji, gdyż niemal że we wszystkich Izbach notowany jest znaczny spadek wykupionej liczby świadectw przemysłowych, co wskazuje, że przedsiębiorstwa likwidują się, względnie zmniejszają.

Dziś, jutro i pojutrze w programach łódzkiej rozgłośni P. R.

Dnia 13.1. o godz. 21.25 zostanie odczytana przed mikrofonem warszawskim nowela p. t. „Guliver” pióra wybitnego pisarza, Macieja Wierzyńskiego. Utwór ten, jeszcze niedrukowany oparty jest na temacie walki o polskość w szkołach nazyzch w dobie przedwojennej.

Dnia 13.1. o godzinie 21.40 Warszawski Kwartet Smyczkowy — p. p. Kamiński, Thurs Gornowski i Neuteich — jeden z najlepszych polskich zespołów kameralnych, wykona w środę wieczorem os'atni Kwartet F-dur Mozarta — i młodzieńczy kwartet op. 12 Es-dur Mendelssoona. Ciekawe zestawienie: ostatniego dzieła wielkiego klasyka i dzieła początkującego — pseudoklasyka.

Dnia 14.1. o godzinie 15.50 w programie dla dzieci młodszych p. Henryk Ładosz podyktuje „Zagadki i szarady”

W drugiej części programu transmitowanego będzie w Wilna opowiadanie Cioci Hali (p. Haliny Hohendlingerówny) „O Złotogłówniku i Durzyludku”. Ptaszki te — Myszkroliki i Strzyżyk — to również wierni nasi przyjaciele, nie porucający zjemi ojczyznej nawet w czasie najstraszniejszej zimy.

Dnia 14.1. o godz. 20.15 Rozgłośnię Polskiego Radja transmitują narodowości koncert europejski z Belgradu, Lublany i Zagrzebia. Serbia wystąpi z kompozycją kameralną Krsto Odaka, ucznia praktycznego mistrza Viteleslava Novaka. Słowenia przypomni znawcom historii muzyki, że sławny mistrz XVI wieku Jacopus Gallus, był z urodzenia słowieninem, nazywał się Jakob Petelin i pochodził z Rybnicy w Krainie skąd jego przydomek Carniolus. Z nowszych

Statystyka wyznaniowa w powiecie łódzkim.

W wyniku przeprowadzonego spisu ludności okazało się że w Chojnach jest 22.775 mieszkańców, podczas gdy przy poprzednim spisie było ich tylko 3.200, a więc wzrost wynosi około 600 proc.

W powiecie łódzkim jest katolików 120 tys., ewangelików — 26 tys., żydów 12.000, prawosławnych 241, marja-witów 574, oraz starokatolików (w Zgierzu) — 384.

Na ogólną liczbę 163.302 ludności w powiecie jest mieszkańców miast 63 tys. a reszta mieszkańców wsi. (b)

O umowę zbiorową w przemyśle mięsnym.

(a) W dniu wczorajszym do Inspektora Pracy III okręgu inż. Wojtkiewicza, przybyła delegacja zw. pracowników rzeźniczo-wędliniarskich, która przedłożyła wniosek o interwencję i ewentualne zwolnienie konferencji wspólnej z przedsiębiorcami, celem opracowania warunków i podpisania zbiorowej umowy, która by ostatecznie uregulowała prawa i obowiązki robotników w rzemiośle rzeźniczo-wędliniarskim.

Inspektor pracy, przychylając się do prośby delegacji pracowników, wyznaczył konferencję wspólną na poniedziałek dnia 18 b. m., godzinę 10-ą rano w lokalu inspektoratu.

Odroczenie terminu zamknięcia nieodpowiednio urządzonych piekarni.

Jak się dowiadujemy, naskutek interwencji posła Mineberga, u p. wojewody Jaszczolta, urząd wojewódzki w tych dniach wyda okólnik w sprawie przedłużenia terminu obowiązków zamknięcia piekarni do dnia 1 lipca r. b.

Rozporządzenie to dotyczyć będzie zarówno piekarni, które już zostały zamknięte, jak również tych, które wkrótce miały być uinieruchomione.

Powyższa ulga dotyczyć będzie jedynie piekarni, które należą do swych faktycznych właścicieli; piekarnie natomiast wydzierżawione z ulgi tej nie korzystają. (p)

Giełda warszawska.

Urzędowa cęda giełdy walutowej z dn. 12 stycznia 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Holandja 358.40

Londyn 30.25, 30.30

N.-York czeiki 8.921

N.-York kabel 8.927

Paryż 35.01

Praga 26.41

Szwajcjarja 174.10

A K C J E

B-k Polski 105.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY

ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 83.00, 85.50

5% konwersyjna 39.75

4% dolarowa 43.00

7% stabilizacyjna 53.75, 54.75, 53.50

8% B. G. K. 94.—

9% B. G. K. (budowl.) 93

4 1/2% ziemskie zł 41.50

mistrzów lublaskich chór „Glasbena Motica” wykona dzieła Förstera, Lajovica, Osterka, Adamica i Hubada. Zagrzeb — spłaci obliq mistrzowi miejscowemu — Ivanowi Zajcowi, założycielowi zagrzebskiej opery, autorowi wielu dzieł sceniczych m. i. operetki „Twardowski”.

Dnia 14.1. o godz. 22.00 wybitny i popularny bajkopisarz, pan Benedykt Hertz w dowcipnym feljtonie p. t. „Powojenne nowele gwary warszawskiej”, nie mając zamiaru ani krytykować ani uczyć przytoczy jako bystry obserwator szereg obrazków, popartych dowodami, na temat nal-ciałości językowych.

Dnia 14.1. o godz. 20.00 prof. Mieczysław Centnerszwer w feljtonie p. t. „Perpetuum mobile” przypomni radjosłuchaczom odwieczną ideę wynalazku maszyny, która by pracowała bez pomocy rąk ludzkich.

Wiadomości sportowe.

Mistrzostwa zapaśnicze Łodzi.

W przyszłym miesiącu w dniach 13 i 14 odbędą się zawody o mistrzostwo okr. łódzkiego w zapasach. Udział w zawodach weźmie po trzech najlepszych zawodników z każdego klubu w każdej wadze. W nadchodzącą niedzielę reprezentacja Łodzi zmierzy się z zapaśnikami Warszawy, gdzie wystąpi w najsilniejszym składzie: Kazmierski, Kawał, Zawadzki, Hinc, Szlauderbach, Steperski i Rajca. Ekspedycje zapaśników łódzkich prowadzi Szudziński.

Hokejowa Mistrzostwa Europy odbędą się w Berlinie.

Według ostatnich wiadomości, hokejowe mistrzostwa Europy mają być rozegrane 15—22 marca w Berlinie. Zawody te miały się odbyć w Pradze jednak wskutek niewykończenia lodowiska, Czesi zrzekli się organizacji.

Sędziowie norwescy pomylili się o całą minutę.

Przed tygodniem prasa doniosła, że łyżwiarz norweski Balangrud pobił rekord światowy na 10 km. Jak się jednak okazało, komisja sędziowska pomyliła się o całą minutę i wobec tego wynik Balangruda jest o pół minuty gorszy od rekordu Carlena — 17:17.

Hokej w Łodzi.

W dalszym ciągu rozgrywek o tytuł mistrza Łodzi w hokeju na lodzie mają się odbyć w nadchodzącą niedzielę dwa spotkania. ŁKS. ma grać z Unionem i Strzel. K. S. z Makkabi.

Pierwszy mecz odbędzie się w Helenowie o godz. 12 ej — drugi na lodowisku przy Al. Unji 2, o ile naturalnie mroz wytrzyma.

Konferencja prasowa w Polskim Zw. Hokejowym.

W niedzielę odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Polski Związek Hokejowy w związku z wyjazdem naszej reprezentacji hokejowej.

Prezes Związku Hokejowego oświadczył przedstawicielom prasy, że wszystkie koszty, związane z wyjazdem naszych hokeistów do Lacie Placid, obciążają wyłącznie Polski Podkomitet Olimpijski w New-Yorku. Zawodnicy nasi jadą nawiązać cenny kontakt sportowy z Ameryką i wywieźć stamtąd wiele doświadczeń i umiejętności, jakich dostarczyć może ojczyzna hokeja lodowego.

Ponieważ w turnieju olimpijskim hokeja udział bierze drużyna niemiecka, przeto Europa reprezentowana będzie przez dwie drużyny.

W naszej reprezentacji weźmie udział zamiast Szenajcha, który nie może jechać, Ludwiczak.

W meczach przedolimpijskich, jakie reprezentacja nasza rozegra w paru miastach amerykańskich. Polacy walczyć będą jako kombinowany team klubowy, a nie jako oficjalna reprezentacja.

Ważniejsze turnieje tenisowe w roku bieżącym.

Program ważniejszych turniejów tenisowych w roku bież. przedstawia się następująco: styczeń, luty i marzec — sezon na Riwierze, 18 — 24 IV mistrzostwa Grecji w Atenach, 25 — 30 IV. mistrzostwa Anglii Bournemouth mistrzostwa Italji w Medjolanie, 3 — 11 maja mistrzostwa Austrii, do 10. V. — termin ukończenia pierwszej rundy Davis-Cup, 22. V. — 5. VI. — mistrzostwa Francji w Paryżu, do 19. V. druga runda Davis-Cup, 6 — 12. VI. mistrzostwa Szwajcarii w Bazylei, do 15 VI. trzecia runda Davis-Cup, 20. VI — 2. VII. Wimbledon, do 11. VII. czwarta runda Davis-Cup, 18. VII. finał europejski Davis-Cup, połowa lipca — mistrz. Holandji w Noordvlik, 22 — 24. VII. finał międzygrupowy Davis-Cup, 29 — 31 VII. finał główny Davis-Cup w Paryżu, 7 — 14. VIII. mistrzostwa Niemiec w Hamburgu, druga połowa sierpnia — mistrz. Polski w Krakowie (krajowe) i międzynarodowe w Warszawie, 3 — 11 września — mistrzostwa Węgier w Budapeszcie.

Tallin (YMCA)-ŁKS. (Makabi)

Niedzielną (dn. 17 b. m.) impreza gier sportowych z udziałem Estończyków zapowiada się doskonale.

Znakomita estońska drużyna YMCA z Tallina jest zespołem grającym według wzorów amerykańskich. Jej specyficzny styl (idealny chwyt piłki, podania oburącz, dribling) nieznanym jest dotychczas drużynom polskim, to też wszyscy łódcy koszykarze, należący przecież do pierwszej polskiej klasy zechcą zobaczyć Estończyków od których nauczyły się można wiele.

Również i w siatkówce goście są wysoką klasą, to też ich spotkanie z mistrzem Polski w tej grze będzie miernikiem poziomu siatkówki polskiej i estońskiej. Program imponującej imprezy, która odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. w sali ŁTSG. (Zakątna 82) jest imponujący: od godziny 10.30 rano walczą w siatkówkę żeńskie drużyny ŁKS. i Makabi, następnie również żeńskie zespoły koszykówki ŁKS. — I kape wreszcie mecz koszykówki męskiej ŁKS. — Tallin (YMCA).

Na tej samej sali od godz. 16.30: siatkówka męska ŁKS. — Tallin (YMCA), koszykówka męska ŁKS. II. — Makabi II, koszykówka męska Makabi — Tallin (YMCA).

Przedprzedaż biletów na zawody już się odbywa w lokalach klubowych ŁKS. (Piotrkowska 174) i Makabi (Gdańska 80).

Od wtorku dnia 12 stycznia i dni następnych

Powrót do życia

FARRELLA w reżyserji RAOULA WALSHA

Nad program: **ROMUALD GIERASIEŃSKI** rozweseli wszystkich swym humorem i dowcipem w 2 aktowym arcywesołym skeczu mówionym jako „RAPPOPORT w WOJSKU“

Następny program: „Z ROZKAZU KSIEŻNICZKI“ w rolach głównych LILJANA HARVEY i HENRY GARAT.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p., ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kapony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

to pean miłości i otchłań upadku królewskiej pary kochanków JANET GAYNOR i CHARLES

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Dźwiękowy Kino-Teatr **MIMOZA**

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 12 do poniedziałku dnia 18 stycznia 1932 r. wł.

Czołowe arcydzieło produkcji francuskiej

Nasza jest noc

Potężny dramat erotyczny na tle cudownych krajobrazów Italji. Upojne i melodyjne piosenki włoskie! Uczta artystyczna dla sportowców! Role główne: MARIE BEL, JEAN MURAT.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: **„Na Zachodzie bez zmian”**.

W roli głównej niezapomniany (Bulba) LOUIS WOHLHEIN.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Plecionki, Tkaniny, Gazy mieszane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Do akt nr. E. 908 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 11-go rewiru zamieszkały w Łodzi, ul. 11-go Listopada nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rajtera 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Salomona Frenkla i składających się z 3 maszyn do robienia trykotów, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 31 grudnia 1931 r.

Komornik St. STOPCZYŃSKI

Do akt Nr. E. 1575 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Śródmiejskiej nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Kowalczyka i składających się z biurka, 2-ch szaf, kasy ogniotrwałej, zegara i lustra, trema oszacowanych na sumę zł. 830.—

Łódź, dnia 9 stycznia 1932 r.

Komornik S. DULKÓWSKI

Do akt Nr. 2532 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 12-go rewiru zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cmentarnej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „A. Urbanowski” i składających się z bloka kamiennego różowego oszacowanych na sumę zł. 460.—

Łódź, dnia 5 stycznia 1932 r.

Komornik JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1548 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 1 rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Poznańskiej nr. 45/48, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wandy Herman i składających się z urządzenia sklepowego, maszyny do szycia i mebli, oszacowanych na sumę zł. 740.

Łódź, dnia 31 grudnia 1931 r.

Komornik L. NABORÓWSKI.

DR. MED.

M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34. Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppt. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego



Ogłoszenia drobne

Biżuterja
zegarki na raty, ceny gołkówek poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

2 pokoje z kuchnią na parterze w okolicy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty do „Dziennika Łódzkiego, Cegielniana 19

Piec pokojowy duży szamotowy sprzedam tanio. Oferty do „Dziennika Łódzkiego, Cegielniana 19

Pokój do wynajęcia
Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sien, m. S.

Ogłoszenie.
Syndicy tymczasowi masy upadłej firmy „Kalcina Mechaniczna Abram Dresner” wydzierżawia 30-krosien angielskich 36—64 calowych oraz motor 15 konny wraz z lokalem przy ulicy Południowej 52. Oferty przyjmują syndicy tymczasowi adwokat Michał Menasse, Narutowicza 56 od 5—6 po poł. oraz Stefan Greenwood, Sienkiewicza 80 od 11—1 pp.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy) przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyżkaje za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ośiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.